

# Karolina Stremska

---

## Izba warszawska : Spotkanie z Janem Nowakiem-Jeziorańskim

---

Palestra 47/1-2(541-542), 252-255

---

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Warto odnotować fakt, że nasi aplikanci adwokaccy zorganizowali kolejne „kazimierskie” Ogólnopolskie Seminarium Szkoleniowe dla Aplikantów Adwokackich w Kazimierzu Dolnym n. Wisłą w terminie: 18 października 2002 r. – 20 października 2002 r.

*Adw. Kazimierz Hubert Konarzewski*

## IZBA WARSZAWSKA

### **Spotkanie z Janem Nowakiem-Jeziorańskim**

W dniu 28 października 2002 roku w lokalu Okręgowej Rady Adwokackiej w Al. Ujazdowskich 49 Koło Adwokatów Seniorów przy Okręgowej Radzie Adwokackiej w Warszawie zorganizowało spotkanie z Janem Nowakiem-Jeziorańskim.

W wypełnionej po brzegi sali konferencyjnej zebrało się bardzo wiele osób, przede wszystkim adwokatów i aplikantów adwokackich.

Szanowny Gość został powitany gromkimi brawami na stojąco.

Spotkanie rozpoczął adwokat Henryk Pieliński, który przedstawił kilka faktów z życia Jana Nowaka-Jeziorańskiego.

Następnie głos zabrał Jan Nowak-Jeziorański. Stwierdził, że warto było wrócić. Wrócić do Polski. A wracał kierując się celem osobistym i ogólnym. Osobistym, bo po śmierci żony poczuł się bardzo samotny. Miał wielu przyjaciół amerykańskich i polskich, ale każdy z nich miał swoje życie, swój świat. Czuł, że musi wrócić, aby nareszcie być u siebie, w domu – po półwieczu na obczyźnie. Ale były także względy natury ogólnej. Po Jalcie, kiedy sytuacja wyglądała źle, należał do grona tych, którzy mówili, że trzeba zostać, bo tylko w warunkach wolności słowa można oddziaływać na społeczeństwo, starać się docierać do niego, podtrzymywać, informować. Tylko z pozycji człowieka wolnego można próbować wpływać na naszych potencjalnych aliantów, tych którzy mogli się przyczynić do wyzwolenia Polski. Ta misja skończyła się, Polska stała się krajem wolnym, demokratycznym, a dzięki przyjęciu do NATO bezpiecznym. Wtedy stwierdził, że będąc w Waszyngtonie nic więcej nie może dla kraju zrobić. Chce teraz oddziaływać w konstruktywnym duchu na społeczeństwo, będąc w Polsce.

Kiedy przyjechał tutaj po raz pierwszy na początku lat 90-tych, był chyba jednym z pierwszych emigrantów, który starał się włączyć w życie kraju. Obraz Polski był dla Nowaka-Jeziorańskiego ogromnym wstrząsem, choć społeczeństwo przeżywało nastroje euforii. Zaniedbane ulice, zniszczone domy, pola leżące odłogiem, w złym stanie zabudowania wiejskie i uderzające w oczy ubóstwo, brak samochodów, świąteł. Dla człowieka przybywającego z Zachodu było to wstrząsające.

W ciągu ostatnich 12 lat bardzo często przyjeżdżał do Polski. Wiele się zmieniło w tym czasie. Nie ma różnicy między wyglądem sklepów, nowoczesnych biur, przedsiębiorstw w Polsce i Stanach Zjednoczonych. Zewnętrzna fasada sprawia wrażenie kraju, który przeżywa okres prosperity. Jednak część społeczeństwa żyje

na skraj biedoty, nędzy. Między tymi światami istnieje wielki dystans. Inaczej czuje się w Śródmieściu Warszawy, a inaczej na Pradze. Ciężkim przeżyciem była rozmowa z kobietą w małym mieście, która walcząc ze łzami powiedziała, że nie wie, za co ma kupić swojemu dziecku obuwie. Przemawiając przez radio w Waszyngtonie zaproponował, aby każda rodzina zatrudniona wzięła pod opiekę jedną rodzinę bezrobotną. Nie w sensie pomocy materialnej, ale pewnej troski, zainteresowania. Obecnie w Lublinie jest 250 takich rodzin.

Jan Nowak-Jeziorański powiedział również, że niedawno został poproszony przez jeden z tygodników o wskazanie tego, co trzeba zmienić w Polsce. Wymienił cztery punkty:

1. naprawa ustroju poprzez ograniczenie partyjniactwa
2. walka z bezrobociem i próby podniesienia kraju z niżu w jakim się znalazł
3. walka z korupcją i przestępczością
4. walka o zmianę mentalności ukształtowanej w latach PRL-u przez świadomą swych celów elitę.

Rozwijając poszczególne punkty Jan Nowak-Jeziorański wskazywał na korzyści płynące z systemu wyborczego opartego na jednomandatowych okręgach, niezależności się kandydata od „góry” partyjnej, a uzależnieniu się od wyborcy. Porównał sytuację, jaka istnieje w Polsce i Stanach Zjednoczonych. Wskazywał, że należy pobudzić gospodarkę, wydobyć ją z obecnego zastoju. Jedynym sposobem rozwiązania problemu bezrobocia są inwestycje. Należy usunąć wszystko to, co zniechęca do inwestycji, bo własnego kapitału mamy bardzo mało. Zauważył, że w Polsce jest najwyższa stopa opodatkowania. Wiadomo, że podnoszenie podatków tylko do pewnego momentu zwiększa wpływy skarbowe. Podatki są tak wysokie, że zniechęca to do inwestowania kapitału, a tym samym przyczynia się do wzrostu bezrobocia albo utrudnia jego obniżenie. Wypowiadał się także w kwestii zmian kodeksu pracy, powstającego konfliktu między zatrudnionymi a bezrobotnymi, a także roli, jaką powinny odgrywać związki zawodowe. Powinniśmy zdobyć i właściwie wykorzystać fundusze przedakcesyjne Unii Europejskiej, gdyż jest to dla nas ogromna, historyczna szansa. Wymaga to wprawdzie nakładu ze strony państwa, ale jest to metoda poważnego ożywienia gospodarki.

Po zapoznaniu się ze strategią walki z korupcją, którą ogłosił rząd, Jana Nowaka-Jeziorańskiego zdziwiło, że pominięto pewien środek, może drastyczny, ale, który Stany Zjednoczone stosują z dużą skutecznością. Chodzi mianowicie o zasady antykorupcyjne. I podał taki przykład: policjant w Stanach Zjednoczonych nie odważy się wziąć pieniędzy w zamian za mandat. Dlaczego? Bo jest przekonany, że ten ktoś jest prowokatorem i jak on weźmie pieniądze, to zostanie natychmiast aresztowany i postawiony przed sądem. To samo odnosi się do innych grup społecznych np. kongresmenów. Kolejny przykład: przyjeżdża grupa szejków arabskich, zatrzymują się w najlepszym hotelu, zapraszają kongresmena. Rozmawiają o ustawie, która odpowiada ich interesom, składają propozycje. Kongresman wdaje się w dyskusję. Następnego dnia cała scena ukazuje się w telewizji. Zasadzka antykorupcyj-

na. Uznanie korupcji za coś powszechnego, prowadzi w gruncie rzeczy do upadku państwa. Jan Nowak-Jeziorański uważa, że w tej walce trzeba stosować środki jak najbardziej bezwzględne, te które gdzie indziej okazały się skuteczne.

Ważna jest także – mówił Nowak-Jeziorański – walka ze schorzeniami społecznymi tj. alkoholizmem, narkotykami, AIDS. W Polsce brak jest świadomego, wspólnego wysiłku i koordynacji instytucji, które powołane są do walki z tymi plagami. Ma tu na myśli dom rodzinny, Kościół, państwo i w szczególności szkolnictwo. Ważna jest także współpraca z mediami. Zauważył, że w Polsce telewizja publiczna jest większą potęgą niż w Ameryce. Co najmniej 5 milionów ludzi odbiera regularnie dziennik wieczorny. Jednak telewizja przestała być telewizją publiczną, albo jest nią w bardzo ograniczonym zakresie dlatego, że czerpie dochody z ogłoszeń, jest skomercjalizowana. Aby zdobyć środki musi nadawać taki program, aby mieć jak najwięcej odbiorców. Dlatego jedną z najważniejszych reform jest przywrócenie telewizji publicznego charakteru, uniezależnienie jej od wpływów, ogłoszeń, komercjalizmu, tak aby mogła spełniać swoją główną misję – oddziaływanie pozytywnego na społeczeństwo.

Największym naszym osiągnięciem jest polityka zagraniczna. Nie mamy zewnętrznego zagrożenia, nie jesteśmy w konflikcie z żadnym z sąsiadów, doprowadziliśmy do pokoju z mniejszościami narodowymi. Mamy silną pozycję międzynarodową. Po tej dość obszernej części wstępnej zebrani w sali mieli wyjątkową możliwość, aby zadać pytanie lub polemizować z wcześniej wysłuchanym stanowiskiem.

Głos zabrał m.in. dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie adw. Jacek Trela, który m.in. zadał pytanie dotyczące polityki zagranicznej i poglądu na temat roszczeń wysuwanych przez niektóre kręgi polityczne w Niemczech wobec Polski w związku z przejętym mieniem na ziemiach zachodnich.

Odpowiadając na pytania dziekana Jan Nowak-Jeziorański powiedział m.in., że jeżeli chodzi o roszczenia terytorialne wobec Polski, to jest to wciąż zjawisko marginalne tzn. wg sondaży choć 20% Niemców wciąż się nie pogodziło z obecnym stanem terytorialnym, to 80% przyjmuje to jako akt nieodwracalny. Jest przekonany, że wszystkie te roszczenia powinny w sposób bardzo zdecydowany spotkać się z odpowiedzią „nie ma o tym w ogóle mowy”. Ogromna większość Niemców nie ma nadziei na zmianę obecnego stanu rzeczy i uważa podnoszenie tych spraw za szkodliwe. My musimy odwoływać się do tych, którzy odrzucają wszelkie rodzaje roszczeń terytorialnych.

Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej adw. Stanisław Rymar powrócił do sprawy jednomandatowych okręgów w Stanach Zjednoczonych, które dają gwarancję wybrania odpowiednich przedstawicieli narodu. Zauważył, że w Stanach Zjednoczonych w parlamencie większość stanowią prawnicy. W Polsce prawników parlamentarzystów jest bardzo mało. Wydaje się, że naszych przedstawicieli powinno być w parlamencie więcej. Dziekan poprosił o udzielenie rady polskiemu prawnikom, co zrobić, żeby poprawić ustrój i sytuację w kraju.

Były dyrektor Radia Wolna Europa zgodził się całkowicie z tymi słowami. Przyznał, iż np. w parlamencie francuskim przeważają prawnicy. To zrozumiałe, gdyż jest to organ ustawodawczy, który wymaga znajomości prawa. Aby prawo stanowić, trzeba je znać. To, że w parlamencie polskim jest bardzo mało prawników jest skutkiem wadliwego systemu wybierania. Trzeba zmienić ordynację wyborczą, ale to wymaga od obecnego parlamentu wzniesienia się ponad własny interes. Dla większości z nich obecny system jest lepszy, ale to nie znaczy, że też dla kraju. Jest wielkim pesymistą, czy znajdują się ludzie, którzy rozumieją, że to leży w interesie państwa. Jako ostatni pytanie zadał prof. Piotr Kruszyński. Pytał, jaka powinna być polityka zagraniczna wobec Rosji? Czy mamy być tylko obserwatorem zjawisk tam zachodzących, życzliwym obserwatorem, czy politycznym partnerem Rosji? A może mamy w ogóle nie zajmować stanowiska? Nie możemy przecież zapomnieć, że mamy na wschodzie bardzo potężnego sąsiada. Nie jest to oczywiście mocarstwo tej skali co Stany Zjednoczone, ale militarnie jest to kraj w dalszym ciągu potężny.

Jan Nowak-Jeziorański – odpowiadając – stwierdził, że z polskiego punktu widzenia najważniejszą rzeczą jest zmiana mentalności elit rosyjskich tzn. wrodzonych skłonności do dominowania nad innymi. Polityka rozszerzania NATO aż po granice Rosji jest bardzo ważnym elementem wpływu NATO. Z chwilą, kiedy Rosjanie rozumieją, że nie mają szans na to, by rozciągać swoje wpływy poza swoje granice ani w Europie, ani w Azji, z tą chwilą będą musieli się pogodzić z istniejącymi granicami w taki sam sposób jak Niemcy. Większość z nich uznała, że nie ma szans zmienić granic. Ważne jest, żeby Rosjanie też to zrozumieli. Dlatego tak wielkie znaczenie przywiązywane jest do przyjęcia krajów bałtyckich, do umocnienia niepodległości Ukrainy, Białorusi i państw Kaukazu. Z tą chwilą elita, która atawistycznie marzy ciągle, aby odzyskać dominację nad najbliższymi sąsiadami, będzie musiała się pogodzić. Wtedy będzie istniała możliwość daleko lepszej współpracy z Rosją. Nasza polityka wobec Rosji w żadnym razie nie może być zaczepną. Nie możemy osłabiać Rosji, popierać tendencji odśrodkowych dlatego, że jest to zaczepność, która nie odpowiada naszemu skromnemu potencjałowi. Musimy dążyć do jednej rzeczy, żeby Rosja się pogodziła z obecną granicą. Jednocześnie nie możemy kierować się nienawiścią, żyć stereotypami. Wskazał, że istnieje dyplomacja społeczna, organizacje społeczne, które zwalczają stare stereotypy, szukają pojednania na poziomie społecznym. Jest przeciwnikiem nienawiści wobec kogokolwiek, gdyż z tego rodzą się konflikty i nieszczęścia. Natomiast z szukania zbliżenia, współpracy, pojednania płyną same korzyści.

Na zakończenie głos zabrał ponownie adwokat Pieliński. Podziękował za te wyjątkowe chwile z wyjątkowym człowiekiem. Gość podziękował za piękny wieczór.

Po części oficjalnej przy stole, przy którym siedział Jan Nowak-Jeziorański ustawiła się długa kolejka osób, które pragnęły uzyskać dedykację, albo osobiście porozmawiać.

*Karolina Strembska*